

Zeszyty Formacyjne
Ogólnopolska Rada Ruchów Katolickich

O. Adam Schulz SJ

0
EWANGELIZACJI

Inspiracje dla animatorów ruchów

Zeszyt 1.
Warszawa 2025

Śp. Ojciec Adam Schulz SJ wielokrotnie przedstawiał animatorom i liderom ruchów katolickich swoje myśli, uwagi i inspiracje na temat szeroko rozumianej ewangelizacji. Niniejszy materiał ma charakter wypowiedzi ustnej i został przez Ojca Adama opracowany w 2012 roku, a następnie wygłoszony na spotkaniu z liderami ruchów wiosną tego samego roku. Liczne fragmenty tekstu były podkreślone i wytłuszczone. Redakcja zachowała tylko niektóre z tych zaznaczeń.

Imprimi Potest

Wyrażam zgodę na publikację zeszytów formacyjnych autorstwa śp. Ojca Adama Schulza SJ.
Ufam, że praca śp. o. Adama będzie dalej służyć ruchom i stowarzyszeniom katolickim w Polsce.

o. Zbigniew Leczkowski SJ

Przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego
Warszawa, dnia 8 października 2025 r.

*Ewangelizacja to odkrywanie obecności Boga
i Jego Królestwa w człowieku i w świecie.*

Ewangelizacja drogą odkrywania godności człowieka

W dziele ewangelizacji obecnie staje się ważna nie tylko pomoc w odnalezieniu osobistej więzi z Bogiem i w pogłębieniu wiary w Boga osobowego, ale również pomoc w odzyskaniu wiary w człowieka, w jego wartość i godność. Innymi słowy, ewangelizacja winna pomagać pogłębić wiarę w Boga i – zarazem – wiarę w człowieka, gdyż coraz bardziej ją tracimy. Innym wezwaniem, jakie stoi dziś przed ewangelizacją, jest wyjście z Dobrą Nowiną do ludzi, którzy są zupełnie obojętni na Boga i na rozwój duchowy. Nie są oni wrogami Ewangelii, ale po prostu Bóg ich nie interesuje.

Podstawowa troska Boga to pomóc człowiekowi być człowiekiem: nie zwątpić w godność swojego człowieczeństwa i swojemu człowieczeństwu zawierzyć. Aby nasze zaufanie było pełne i dojrzałe, potrzeba nie tylko zaufać Bogu, ale w Bogu zaufać sobie samemu.

„Ten człowiek jest drogą Kościoła – drogą, która prowadzi niejako u podstawy tych wszystkich dróg, jakimi Kościół kroczyć powinien, ponieważ człowiek – każdy bez wyjątku – został odkupiony przez Chrystusa, ponieważ z człowiekiem – każdym bez wyjątku – Chrystus jest w jakiś sposób zjednoczony, nawet gdyby człowiek nie zdawał sobie z tego sprawy.” – tak pisał św. Jan Paweł II w encyklice *Redemptor Hominis* (RH 14).

I to jest podstawowa treść formacji duchowej: pomagać człowiekowi, aby w Chrystusie, w Jego miłości i miłosierdziu, ciągle na nowo odkrywał to swoje niepowtarzalne wybranie, pomagać mu w Chrystusie na nowo zaufać sobie samemu.

Jak trudne to zadanie? Tak szybko tracimy zaufanie do siebie samych. Mimo formacji, różnych religijnych praktyk itp. przygniatają nas lęki, poczucie winy, niespełnione nadzieje, cierpienie wewnętrzne, upokorzenie. Przygniata nas nasza słabość, nasza grzeszność, ta nieustanna walka o to, aby być sobą, walka, którą czasami wygrywamy, a czasami – przegrywamy.

Są też ludzie, którzy na różne sposoby uciekają – nie tyle od problemów, co od siebie samych i innych ludzi – w alkohol, narkotyki, przyjemności, rzeczywistość wirtualną itp. To ludzie, którzy całkowicie przestali sobie ufać i siebie cenić.

Co robić, aby nie poddać się temu zwątpieniu, aby – nawet kiedy już zwątpimy w siebie i w innych – powstać, odzyskać wiarę w swoje człowieczeństwo? Potrzeba, aby każdego dnia na nowo zawierzać sobie, bo Chrystus w nas wierzy. On jedyny nigdy w nas nie zwątpił i nie zwątpi; my uczynimy to tysiące razy, ale On nigdy!

Łaska odnowy duchowej po Soborze w dużej mierze była i jest łaską pomagającą człowiekowi na nowo zaufać sobie. Jak zaufasz sobie, będziesz mógł zaufać Bogu,

innym, lub – inaczej mówiąc – wiara w Boga zawsze poprowadzi cię do wiary w człowieczeństwo własne i innych. Pierwszym darem stworzenia, o który mamy walczyć, aby przywrócić jego pierwotną wartość, jest człowiek.

Ważnym wezwaniem dla nas jest nie pozwolić dzisiejszemu człowiekowi, niewierzącemu w swoje talenty i w swoją godność, dokonywać autodestrukcji polegającej na popadaniu w zwątpienie w zasadniczą godność i dobroć człowieka, które wynikają z faktu stworzenia go przez Boga, na Jego obraz i podobieństwo. Ludzie przestali wierzyć w siebie, a nasza walka polega na tym, aby pomóc im na nowo zaufać sobie samym, bo inaczej – jak ta podstawowa walka będzie przegrana – nie podejmą świadomie daru swojego powołania.

Odbudowywać zaufanie do swojego człowieczeństwa – to walka o podstawę, fundament powołania ludzi świeckich dziś!

Ewangelizacja to ujawnianie dobra w człowieku i w społecznościach

W adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi* Paweł VI pisze: „**Ludzie świeccy, którzy ze względu na swój stan żyją w świecie i spełniają różne funkcje społeczne, winni wobec tego wykonywać swoisty typ ewangelizacji. Ich bezpośrednim i pierwszorzędnym zadaniem jest pełne uaktywnienie wszystkich chrześcijańskich i ewangelicznych sił i mocy ukrytych, ale już obecnych i czynnych, w świecie. Po-
lem właściwym ich ewangelicznej aktywności jest szeroka i bardzo złożona dziedzina polityki, życia społecznego i gospodarki; dalej, dziedzina kultury, nauki i sztuki, stosunków międzynarodowych, środków przekazu społecznego**” (EN 70).

Ewangelizacja to bardziej wydobywanie dobra, które już jest dane przez Boga w konkretnej sytuacji jako zarodek Królestwa Bożego, niż narzucanie z zewnątrz dobra, które my wnosimy. Nowe życie jest już dane, bo Bóg już tę sytuację, tego człowieka, na Krzyżu i w zmartwychwstaniu całkowicie odkupił.

My – ewangelizując – otwieramy serce człowieka czy daną społeczność na dobro, które w nich już jest, choć nieraz w zupełnym zarodku i niedostrzegane przez nikogo lub lekceważone albo świadomie odrzucane.

Nie stwarzamy Królestwa Bożego, ono jest darem, to Jezus je tworzy – my pragniemy je objawić innym, wyrazić na zewnątrz światu i ludziom. Jesteśmy współpracownikami Boga, a nie tworzymy swojego nowego świata lub świata jakiejś grupy, organizacji, czy nawet Kościoła. To jest bardzo ważne, bo bez przyjęcia tej prawdy czynimy siebie bogami.

Podobnie, ewangelizacja człowieka nie jest narzucaniem mu czegoś z zewnątrz, ale jest odkrywaniem przed nim obrazu i podobieństwa Bożego, na który został stworzony, jest pomocą w odkrywaniu w nim działania Ducha Świętego, Boga w jego sercu, choć on wcześniej o tym nie wiedział, nie był świadomy, nie wierzył temu.

Nie jesteśmy ideologami chrześcijańskimi, ale tymi, którzy odstawiają Boga i Jego Królestwo w sercu człowieka i pośród tego świata.

„Zło dobrem zwyciężaj” – to znaczy odstawiaj dobro, jakie już jest w zarodku we wnętrzu człowieka i danej sytuacji społecznej, którą ewangelizujesz. Nie walczymy wprost ze złem, bo tego dokonał Jezus Chrystus na Krzyżu – my raczej walczymy o Boga w sercu człowieka, o to, aby On mógł pełniej w nim działać, o to, aby w danej sytuacji społecznej dobro mogło bardziej zaistnieć – nie „jakieś” dobro, ale dobro Królestwa Bożego tej sytuacji. Przez to stajemy się współpracownikami Boga, a nie idei albo ideologii, czy nawet naśladowcami lub narzędziami jakiegoś *guru* lub przywódcy.

To nic, że tylko po części uda się nam pomóc Bogu objawić Jego działanie i obecność Jego Królestwa – tak ma być. Rzadko zobaczymy na ziemi pełne objawienie dobra, zwycięstwo Boga i Jego Królestwa w danej sytuacji społecznej czy w sercu danego człowieka. Tę pełnię zobaczymy dopiero w niebie.

Aby ta nasza współpraca z Bogiem – mająca na celu objawianie Jego Królestwa pośród nas – była owocna, potrzebna jest, poza modlitwą, nasza znajomość i stosowanie w praktyce nauki społecznej Kościoła, myślenie z jej perspektywy o świecie i różnych jego problemach, a także wiedza specjalistyczna itd. To jest konieczne, ale nie najważniejsze. **Najważniejsza jest wiara i poznawanie tego świata w Bogu oraz umiejętność myślenia Bogiem i sumieniem o tym, co się wydarza.**

To Bóg ten świat przemienia, a my Mu tylko pomagamy. Czasem może się nam wydawać, że to my stwarzamy zupełnie nową rzeczywistość, ale o ile jesteśmy wierni Bogu, to zauważamy, że tylko wyrażamy na zewnątrz to, co On już stworzył i stwarza. Nasze odczucia emocjonalne mogą w tym względzie być bardzo różne, ale ważne jest, abyśmy chcieli pełnić Jego wolę, czyli urzeczywistniać Jego działanie w sercach ludzi i na zewnątrz, w świecie.

Główne kierunki ewangelizacji

Ewangelizacja to głoszenie kerygmatów

Aby ożywić i pogłębić naszą wiarę, potrzebna jest ewangelizacja. Możemy wyodrębnić trzy kerygmaty:

- 1) kerygmat **o stworzeniu** – głoszenie Ewangelii stworzenia;
- 2) kerygmat **Apostołów** – głoszenie Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie;
- 3) kerygmat **Jezusa Chrystusa** – głoszenie nauki o Królestwie Bożym.

W Polsce głosi się głównie kerygmat Apostołów.

1. Kerygmat o stworzeniu – Dobra Nowina o stworzeniu

Coraz więcej ludzi przestaje wierzyć w Boga-Stwórcę, a wierzy w to, że świat jest dziełem przypadku, ewolucji lub dziełem człowieka.

Głoszenie kerygmatu o stworzeniu ma nam pomóc spotkać się z Bogiem-Stwórcą, który stworzył świat i nieustannie go stwarza. Ponadto ten kerygmat pomaga nam spojrzeć na świat jako na dzieło stworzenia i na człowieka jako stworzonego na „obraz i podobieństwo Boga”, który wspólnie z Bogiem opiekuje się stworzeniem jak zatroskany gospodarz.

Nasze wyznanie wiary zaczyna się od słów: „Wierzę w Boga, Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi”. Kerygmat o stworzeniu możemy poznać w nauczaniu papieża Benedykta XVI oraz Franciszka (np. w encyklice *Laudato si'*, rozdz. II). Nauczanie o Stworzycielu zawarte jest w **Katechizmie Kościoła Katolickiego (KKK 279–324)**. Poniżej przedstawiam fragmenty tego nauczania.

Dobra Nowina o stworzeniu

Katecheza o stworzeniu ma pierwszorzędne znaczenie. Odnosi się do samych podstaw życia ludzkiego i chrześcijańskiego, ponieważ precyzuje odpowiedź wiary chrześcijańskiej na podstawowe pytania, jakie stawiali sobie ludzie wszystkich czasów: „Skąd pochodzimy?”, „Dokąd idziemy?”, „Jaki jest nasz początek?”, „Jaki jest nasz cel?”, „Skąd pochodzi i dokąd zmierza wszystko, co istnieje?”. Dwa pytania: pytanie o początek i pytanie o cel, są nierozdzielne. Obydwa decydują o sensie i ukierunkowaniu naszego życia i naszego działania. (KKK 282)

Jak Bóg stwarza?

Bóg stwarza świat z mądrością i miłością.

Świat nie powstał w wyniku jakiegś konieczności, ślepego przeznaczenia czy przypadku. Wierzymy, że pochodzi z wolnej woli Boga, który chciał dać stworzeniom uczestnictwo w swoim bycie, w swojej mądrości i dobroci. (KKK 295)

Bóg stwarza „z niczego”.

Wierzimy, że Bóg, aby stwarzać, nie potrzebuje niczego istniejącego wcześniej ani żadnej pomocy. **Stworzenie nie jest także konieczną emanacją substancji Bożej. Bóg stwarza w sposób wolny „z niczego”.** (KKK 296)

Ponieważ Bóg może stwarzać z niczego, może także, przez Ducha Świętego, dać życie duchowe grzesznikom, stwarzając w nich serce czyste, oraz przez zmartwychwstanie udzielać życia ciałom zmarłych. On bowiem „ożywia umarłych i to, co nie istnieje, powołuje do istnienia” (Rz 4, 17). Ponieważ przez swoje Słowo mógł sprawić, by światło zajaśniało w ciemnościach, może również udzielić światła wiary tym, którzy Go nie znają. (KKK 298)

Bóg stwarza świat uporządkowany i dobry.

Stworzenie wywodzące się z Bożej dobroci uczestniczy w tej dobroci („A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było dobre [...] bardzo dobre”: Rdz 1, 4.10.12. 18. 21. 31). **Stworzenie jest więc chciane przez Boga jako dar skierowany do człowieka, jako dziedzictwo, które jest przeznaczone dla niego i powierzone mu.** Kościół musiał wielokrotnie bronić prawdy o dobroci stworzenia, w tym także świata materialnego. (KKK 299)

Bóg jest transcendentny wobec stworzenia i jest w nim obecny.

Bóg jest nieskończenie większy od wszystkich swoich dzieł: „Tyś swój majestat wyniósł nad niebiosy” (Ps 8, 2); „a wielkość Jego niezgłębiona” (Ps 145, 3). Ponieważ jednak jest Stwórcą niezależnym i wolnym, pierwszą przyczyną wszystkiego, co istnieje, jest także obecny w najgłębszym wnętrzu swoich stworzeń: „W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 28). (KKK 300)

Bóg podtrzymuje i prowadzi stworzenie.

Po stworzeniu Bóg nie pozostawia stworzenia samemu sobie. Nie tylko daje mu byt i istnienie, ale w każdej chwili podtrzymuje je w istnieniu, pozwala mu działać i prowadzi je do jego celu. Uznanie tej pełnej zależności od Stwórcy jest źródłem mądrości i wolności, radości i ufności. (KKK 301)

Z miłości Bóg stworzył świat i w miłości pragnie go nadal tworzyć wspólnie z nami. Bóg stworzył i każdego dnia nieustannie stwarza świat, dalej i pełniej.

Św. Jan pisze: „Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam” (J 5, 17) – *działam*, oznacza *pracuję*. Jezus uczy nas wiary w Stwórcę, zachęca do kontemplacji stworzenia i do współpracy ze Stworzycielem.

Papież Franciszek w encyklice *Laudato si'* pisze: „**Cała natura nie tylko objawia Boga, ale jest miejscem Jego obecności. W każdym stworzeniu zamieszkuje Jego ożywiający Duch, który nas wzywa do relacji z Nim. Odkrycie tej obecności pobudza w nas rozwój „cnót ekologicznych”.** Kiedy to mówimy, nie zapominajmy jednak, że istnieje również nieskończony dystans, że rzeczy tego świata nie mają pełni Boga” (LS 88).

Opatrzność Boża rozwija dzieło stworzenia.

Stworzenie ma właściwą sobie dobroć i doskonałość, ale nie wyszło całkowicie wykończone z rąk Stwórcy. **Jest ono stworzone „w drodze” (*in statu viae*) do ostatecznej doskonałości, którą ma dopiero osiągnąć i do której Bóg je przeznaczył. Bożą Opatrznością nazywamy zrządzenia, przez które Bóg prowadzi swoje stworzenie do tej doskonałości.** (KKK 302)

Troska Opatrzności Bożej jest *konkretna i bezpośrednia*; **obejmuje sobą wszystko, od rzeczy najmniejszych aż do wielkich wydarzeń świata i historii.** Księgi święte z mocą potwierdzają absolutną suwerenność Boga w biegu wydarzeń. (KKK 303)

Jezus pokazuje ludziom, że Opatrzność jest wyrazem nieskończonej miłości, a jednocześnie uczy przez swój przykład i swe słowo, jak na tę miłość odpowiedzieć. Odpowiedź ta polega na szukaniu przede wszystkim Królestwa tej miłości i na niepoddawaniu się żadnemu innemu panu (Mt 6, 33. 24), na domaganiu się od Ojca, aby Jego wola była spełniana tak na ziemi, jak i w niebie; na oczekiwaniu obfitości chleba codziennego i tego wszystkiego, czego potrzebuje dziecko Boże do wypełnienia woli swego Ojca (Mt 6, 10 n). (por. KKK 305)

Bóg daje ludziom możliwość dobrowolnego uczestniczenia w swojej Opatrzności, **powierzając im odpowiedzialność za czynienie sobie ziemi „poddaną” i za panowanie nad nią.** Bóg pozwala więc ludziom być rozumnymi i wolnymi przyczynami w celu dopełniania dzieła stworzenia, w doskonałej harmonii dla dobra własnego i dobra innych. (KKK 306)

Ludzie, często nieświadomi współpracownicy woli Bożej, mogą wejść w sposób dobrowolny w Boży zamysł przez swoje działania, przez swoje modlitwy, a także przez swoje cierpienia. Stają się więc w pełni „pomocnikami Boga” (1 Kor 3, 9; 1 Tes 3, 2) i Jego Królestwa. (KKK 307)

Jest to prawda nieodłączna od wiary w Boga-Stwórcę; Bóg działa we wszelkim działaniu swoich stworzeń. On jest pierwszą przyczyną, która działa w przyczynach wtórnych i przez nie: **„Albowiem to Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z Jego wolą”** (Flp 2, 13). Ta prawda nie pomniejsza godności stworzenia, ale ją podnosi. (KKK 308)

Opatrzność a zgorszenie z powodu zła.

Jeśli Bóg, Ojciec wszechmogący, Stwórca uporządkowanego i dobrego świata, troszczy się o wszystkie swoje stworzenia, to dlaczego istnieje zło? (KKK 309)

Aniołowie i ludzie – stworzenia rozumne i wolne – muszą zdążać do swego ostatecznego przeznaczenia przez wolny wybór, a przede wszystkim przez miłość. Mogą więc błędzić. Istotnie, popełnili oni grzech. W ten właśnie sposób zło moralne weszło w świat; jest ono nieporównanie większe od zła fizycznego. Bóg w żaden sposób, ani bezpośrednio, ani pośrednio, nie jest przyczyną zła moralnego. Dopuszcza je jednak, szanując wolność swego stworzenia, i w sposób tajemniczy potrafi wyprowadzić z niego dobro. (KKK 311)

Bóg w swojej wszechmocnej Opatrzności może wyprowadzić dobro ze skutków zła, nawet moralnego, spowodowanego przez Jego stworzenia. (KKK 312)

Drogi zjednoczenia ze Stwórcą

Przyjąć Boga jako Stwórcę wszechświata oraz człowieka.

Potrzeba na modlitwie świadomie przyjąć Boga jako Stwórcę człowieka oraz całego wszechświata. Potem, każdego dnia na nowo, trzeba nam powierzać się Bogu–Stworzycielowi. Z tym wiąże się przyjęcie daru swojego życia, daru stworzenia świata.

Są ludzie, którzy nie chcą żyć lub żyją na minimum egzystencji, a nie przyjmują pełni daru życia. Wtedy pojawiają się postawy autodestrukcyjne, myśli samobójcze. Czasami ludzie – i to młodzi – proszą Boga o śmierć. Bardzo ważne jest więc świadome podjęcie daru życia jako daru od Boga, a potem każdego dnia na nowo podejmowanie tego daru.

Podejmujemy również dar zdrowia, takiego, jakie obecnie jest nam dane, i troszczymy się (walcząc z chorobami lub im zapobiegając, także dbając o odpoczynek) o to, aby było jeszcze lepsze, o ile jest to możliwe. Troszczymy się o zdrowie nasze i naszych bliskich. Zło i grzechy w tym obszarze polegają na niszczeniu, zabijaniu życia innych osób oraz własnego, na niedbaniu o zdrowie własne i naszych bliskich.

Bóg nas stworzył na swój obraz i podobieństwo. Zło w tym obszarze polega między innymi na postawie odrzucania wartości swojej osoby. Bóg każdego dnia kontynuuje stwarzanie mnie na swój obraz – jest to ciągła praca Ducha Świętego we mnie. Kiedy nie akceptuję siebie, nie przyjmuję darów, uzdolnień, charyzmatów, jakimi mnie obdarzył, wtedy odrzucam lub ograniczam Boże działanie we mnie.

Jednoczymy się ze Stwórcą poprzez życie zgodnie z naturą, w harmonii z naturą, szanując prawa przyrody, ale i prawa człowieka.

Stwórca pragnie współpracy z nami w stwarzaniu. Papież Franciszek w encyklice *Laudato si'* napisał: „Bóg, który pragnie z nami współpracować i liczy na naszą współpracę [...] **Chciał On w pewien sposób ograniczyć samego siebie, stwarzając świat potrzebujący rozwoju, gdzie wiele rzeczy, które uważamy za złe, za zagrożenie lub źródło cierpienia, jest w istocie częścią bólów rodzenia, pobudzających nas do współpracy ze Stwórcą.**

Jest On obecny w tym, co najgłębsze w każdej rzeczy, nie uwarunkowując autonomii swego stworzenia, co zapewnia uzasadnioną autonomię rzeczywistości ziemskiej. Ta Boża obecność, która zapewnia ciągłość i rozwój każdej istoty, «jest kontynuacją działania stwórczego». Duch Święty wypełnił wszechświat możliwościami, dzięki którym z samego łona rzeczy może zawsze rodzić się coś nowego” (LS 80).

2. Kerygmat Apostołów – głosić Jezusa Chrystusa

Kerygmat ten głosili święci Piotr i Paweł oraz inni Apostołowie. Dopomaga nam on spotkać się z Jezusem Chrystusem. Mówi o miłości Boga do człowieka, o grzechu, który niesie zniszczenie, oraz o Jezusie Chrystusie, który jest jedynym Panem i Zbawicielem człowieka oraz świata. Osobiste przyjęcie Jezusa jako Zbawiciela otwiera na działanie Ducha Świętego oraz wprowadza do wspólnoty Kościoła. O tym kerygmacie tylko wspominam, bo jest on powszechnie znany i głoszony, często jako jedyny.

Kerygmat (z gr. *κηρύσσω* „głoszę, krzyczę”) to pierwsze, podstawowe głoszenie Ewangelii. Można je podzielić na sześć części:

- 1) głoszenie miłości Boga: głoszenie Boga, który jest miłością i kocha każdego człowieka;
- 2) ukazywanie rzeczywistości grzechu, jego destrukcji, zniszczenia, jakich dokonuje zarówno w sercu człowieka, jak i w życiu społecznym;
- 3) odkupienie w Chrystusie: Chrystus jest tym, który przynosi ludziom zbawienie, wyzwolenie od grzechu;
- 4) konieczność przyjęcia przez wiarę Chrystusa jako osobistego Pana i Zbawiciela: każdy z nas musi osobiście przyjąć dar zbawienia, jaki niesie Jezus;
- 5) posłannictwo Ducha Świętego: każdy, kto przyjmie zbawienie, jest obdarzany darem Ducha Świętego i jego charyzmatami; trzeba nam napępniać się Duchem Świętym;
- 6) ci, którzy uwierzą, są włączani w tajemnicę Kościoła – wspólnotę zbawionych.

Są to główne tezy przepowiadania prawd chrześcijańskich. Możemy je odkrywać w katechezach głoszonych przez Apostołów, a zapisanych w Dziejach Apostolskich. Św. Piotr tak naucza: „Mężowie izraelscy, słuchajcie tego, co mówię: Jezusa Nazarejczyka, Męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, tego Męża, który z woli postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim [...]”

Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami. Wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i zesał Go, jak to sami widzicie i słyszycie [...]

Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem.

Gdy to usłyszeli, przejęli się do głębi serca: Cóż mamy czynić, bracia? – zapytali Piotra i pozostałych Apostołów. Nawróćcie się – powiedział do nich Piotr – i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego. Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powoła Pan Bóg nasz”. (Dz 2, 22–39)

3. Kerygmat Jezusa

Kerygmat Jezusa wprowadza nas w obecność i rozwój Królestwa Bożego. Dopuszcza rozpoznać znaki jego obecności i zaprasza do współpracy z Duchem Świętym budującym Królestwo Boże pośród nas na ziemi, jak i w niebie. Jezus objawiał stopniowo znamiona i wymogi Królestwa poprzez swe słowa, czyny i swoją Osobę.

Święty Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Missio* wyraźnie naucza: „**Tak jak wówczas, również dzisiaj trzeba połączyć razem zwiastowanie Królestwa Bożego (treść kerygmatu Jezusa) i głoszenie wydarzenia Jezusa Chrystusa (które jest kerygmatem Apostołów). Te dwa orędzia uzupełniają się i wyjaśniają wzajemnie**” (RM 16).

Kerygmat, którego naucza Jezus, to głoszenie i ustanowienie Królestwa Bożego. Jezus mówi o tym, że: Królestwo Boże jest bliskie (por. Mk 1, 15), jego przyście jest przedmiotem modlitwy (por. Mk 6, 10), wiara dostrzega już jego działanie w znakach, takich jak cuda (por. Mt 11, 4-5), egzorcyzmy (por. Mt 12, 25-28), wybór Dwunastu (por. Mk 3, 13-19), głoszenie Dobrej Nowiny ubogim (por. Łk 4, 18). W spotkaniach Jezusa z poganami wyraźnie widać, że dostęp do Królestwa otrzymuje się za pośrednictwem wiary i nawrócenia (por. Mk 1, 15), a nie przez samą przynależność etniczną.

W tej samej encyklice *Redemptoris Missio* Papież pisze: „Jezus objawia stopniowo znamiona i wymogi Królestwa poprzez swe słowa, swe czyny i swoją Osobę.

Królestwo Boże przeznaczone jest dla wszystkich ludzi, gdyż wszyscy są powołani, by być jego członkami. Dla podkreślenia tego aspektu, Jezus przybliżył się zwłaszcza do tych, którzy znajdowali się na marginesie społeczeństwa, dając im pierwszeństwo, gdy głosił Dobrą Nowinę. Na początku swej posługi obwieszcza On, że został posłany, aby ubogim głosić Dobrą Nowinę (por. Łk 4, 18).

Wyzwolenie i zbawienie, które przynosi Królestwo Boże, docierają do człowieka zarówno w jego wymiarze fizycznym, jak i duchowym. Dla misyjnej posługi Jezusa znamienne są dwa rodzaje czynów: uzdrawianie i odpuszczanie grzechów. Liczne uzdrowienia ukazują Jego ogromne współczucie wobec ludzkich nieszczęść, oznaczają jednak również, że w Królestwie nie będzie już chorób ani cierpień i że Jego posłannictwo zdąża od samego początku do wyzwolenia od nich ludzi. W Jezusowej perspektywie uzdrowienia są również znakiem wybawienia duchowego, to znaczy uwolnienia od grzechu. Uwolnienia od opętania przez złego ducha, będącego najwyższym złem oraz symbolem grzechu i buntu przeciw Bogu, są znakami, że «przyszło do was Królestwo Boże» (Mt 12, 28).

Królestwo ma na celu przekształcenie stosunków między ludźmi i urzeczywistnia się stopniowo, w miarę jak ludzie uczą się kochać, przebaczać i służyć sobie wzajemnie. Jezus podejmuje całe Prawo, ogniskując je na przykazaniu miłości (por. Mt 22, 34-40; Łk 10, 25-28). Przed opuszczeniem swoich daje im «nowe przykazanie»: «Abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiowałem» (J 13, 34; por.

15, 12). Dlatego naturą Królestwa jest komunia wszystkich ludzi pomiędzy sobą i z Bogiem.

Królestwo dotyczy wszystkich ludzi, społeczeństwa, całego świata. Pracować dla Królestwa znaczy uznawać i popierać Boży dynamizm, który jest obecny w ludzkiej historii i ją przekształca. Budować Królestwo znaczy pracować na rzecz wyzwolenia od zła we wszelkich jego formach. Krótko mówiąc, Królestwo Boże jest wyrazem i urzeczywistnieniem zbawczego planu w całej jego pełni.” (RM 14–15)

Jak ewangelizować?

Najpełniej przekazują Dobrą Nowinę świadkowie

Przyglądając się Jezusowi, musimy dostrzec fakt, że głosił On Dobrą Nowinę przede wszystkim swoim życiem – przez większość swojego życia na ziemi nie nauczał, ale żył i przez codzienne życie **czynił Dobrą Nowinę**, a ponieważ pełnił wolę Ojca, Dobra Nowina stawała się faktem, rzeczywistością. Jezus ukazywał Dobrą Nowinę, żyjąc nią. Tylko przez ostatnie 3 lata swego życia na ziemi nauczał publicznie, a ponad 30 lat – szerzył Dobrą Nowinę swoim życiem codziennym, pracą, kształtowaniem rodziny i relacji sąsiedzkich.

Jaki płynie z tego dla nas wniosek? Rzeczą podstawową dla głosicieli Dobrej Nowiny jest nasze codzienne życie, jego styl i jakość. Przede wszystkim mamy głosić Dobrą Nowinę przez naszą pracę, codzienne obowiązki, działania wynikające z naszego powołania. Codzienne pełnienie woli Ojca jest czynieniem Dobrej Nowiny w świecie, jest formą jej promieniowania na innych i na cały świat.

Szacunek do wcześniejszych doświadczeń Boga, nawet nieuświadomianych

Bardzo ważny jest stosunek osoby ewangelizującej do osoby ewangelizowanej. Winien on być przepętniony życzliwością, miłością, traktujący osoby zainteresowane lub poszukujące z szacunkiem.

Jednym z podstawowych błędów w ewangelizacji jest nastawienie, myślenie, że człowiek, którego ewangelizujemy, nie ma żadnego wcześniejszego doświadczenia Boga lub że ma je na pewno złe – dopiero my mu ukażemy prawdziwego Boga.

Ewangelizujący musi przede wszystkim odkryć, odczytać i zrozumieć wcześniejsze doświadczenia Boga, czasami nieuświadomione, jakie ma osoba ewangelizowana. Dopiero wtedy może uczciwie prowadzić ewangelizację. To jest najtrudniejsza część ewangelizacji: spotkać człowieka i jego nieuświadomione i uświadomione doświadczenie Boga i wiary. Dopiero po tym możemy rozpocząć ewangelizację – podobnie, jak uczynił to św. Paweł na Areopagu wobec Greków wierzących w wiele bóstw.

Jeżeli tego nie uczynimy, nie będziemy uczciwi wobec osoby ewangelizowanej i jej dotychczasowej drogi wiary, wobec Boga, który ją do tej pory na swój sposób prowadził, oraz wobec samych siebie.

I w tym odkrywaniu Bożej drogi osoby ewangelizowanej winniśmy raczej umieć odnaleźć i wydobyć każdy najmniejszy przejaw działania Boga, często nieuświadomiony przez nią samą, a nie mówić jej, że do tej pory nie spotkała się z żadnym doświadczeniem Boga żywego. To może być kłamstwem i nieuczciwością wobec niej i Boga. Tych spotkań z Bogiem – nienazwanych, nieokreślonych, nieświadomych – jest bardzo wiele

w życiu każdego człowieka, również tego, który określa siebie jako niewierzącego. Naszym zadaniem jest pomóc odkryć tę nieuświadomioną obecność Boga i Jego działanie – kiedy tego dokonamy, najważniejsza część ewangelizacji jest zakończona.

Ewangelizacja to cierpliwa pomoc w odkrywaniu Boga w życiu człowieka, w jednaniu go z Bogiem. Poprzez ewangelizację pragniemy pomóc w odkryciu pełniejszej więzi z Bogiem człowiekowi obojętnemu lub poszukującemu. Dlatego szanujemy dotychczasowe doświadczenie wiary, wtedy szybciej pomożemy odkryć dalszą drogę z Bogiem osobie poszukującej.

Głosić Dobrą Nowinę to nie tyle nauczać, co raczej otwierać, pomagać, stwarzać warunki, aby człowiek sam odkrywał Boga i Jego drogi w swoim życiu. Pomagać, aby na drodze wiary człowiek postąpił krok dalej.

Ewangelizacja wprowadza na nowo do wspólnoty Kościoła

Każda ewangelizacja winna wprowadzać do wspólnoty Kościoła lub pogłębiać więź z nią, bo inaczej grozi nam szerzenie protestantyzmu.

Istotą ewangelizacji jest odkrywanie na nowo relacji z żywym Bogiem, co jednocześnie prowadzi do wejścia jeszcze pełniej we wspólnotę Kościoła. Trzeba to podkreślać, bo dziś modne jest mówienie: „Bóg tak, Kościół nie”.

Trzeba pomóc ludziom na nowo zaufać Kościołowi. Możemy tego dokonać, o ile pomożemy im właściwie podejść zarówno do tego, co dobre i święte w Kościele, jak również do tego, co jest w nim złe, co jest w nim grzechem jego członków czy całych wspólnot.

Nie mamy ubóstwiać Kościoła jak Boga, ale mamy kochać Kościół i troszczyć się o to, aby był on coraz bardziej święty.

Nie potępiajmy ludzi, którzy mają problem z relacją do Kościoła, czasami wynika to ze słabej wiary w Boga, a czasami jest owocem zranienia przez instytucję Kościoła. Pomagajmy ludziom cierpliwie odkrywać to, co jest pięknem Kościoła, oraz uczmy właściwej postawy wobec zła w Kościele, bo ono też występuje.

Ewangelizacja poprzez uświęcanie świata

Świeccy ewangelizują poprzez uświęcanie świata

Tkwiąc w samym sercu świata, wewnątrz jego struktur, człowiek świecki działa na wzór ewangelicznego zaczynu mocą swojego zjednoczenia z Chrystusem. Owoce tego zjednoczenia dają się sprowadzić do miłości. Trzeba więc stwierdzić, że wszelka ludzka aktywność, nawet ta świecka, jeżeli tylko staje się funkcją miłości, posiada także rangę świętości. Nie oznacza to wcale, że świecki charakter ludzkiej aktywności, mający własną strukturę i własną autonomię, ztraca się w świętości ludzkiego działania. Oznacza to tylko, że przerasta on siebie i uzyskuje w ten sposób swoje dopełnienie. Uświęcenie świata polega zatem w swojej istocie na ukierunkowaniu go ku eschatologicznej pełni. Dokonuje się to przez życiową syntezę religijności i aktywności świeckiej.

Ojciec święty Paweł VI tak opisał rolę świeckich i ich oddziaływanie na świat: „Kościół (nie tylko katolicy świeccy) może też rozciągać swój wpływ na rzeczywistość świecką – pozostawiając ją świecką, a równocześnie wprowadzając w nią uświęcenie, o którym mówi Sobór – przez ożywienie zasad chrześcijańskich, które choć w swym znaczeniu pionowym, to jest w odniesieniu do celu najwyższego i ostatecznego ludzkości, są religijne i nadprzyrodzone, to w swojej skuteczności, nazywanej dziś poziomą, czyli ziemską, są w najwyższym stopniu ludzkie; są wytlumaczeniem, niewyczerpaną żywotnością, uwzniośleniem życia ludzkiego jako takiego. Sobór mówił w związku z tym o «wzajemnym przenikaniu się państwa ziemskiego i niebiańskiego [...], aby rodzina ludzka i jej historia stawały się bardziej ludzkie». [...]

W tym właśnie sensie Kościół, a szczególnie katolicy świeccy, udzielają światu nowego stopnia uświęcenia. Nie wprowadzają weń znaków specyficznie świętych i religijnych (które w pewnych formach i okolicznościach mogą również być właściwe), ale porządkują go przez wykonywanie apostołstwa w wierze, nadziei i miłości dla Królestwa Bożego. To jest świętość, która promieniuje na świat i w świecie. I niech będzie to powołaniem naszych czasów dla nas wszystkich.” (Paweł VI, audyencja generalna, 23 kwietnia 1969)

Jak możemy ewangelizować, uświęcać świat?

1. Ewangelizujemy poprzez samą obecność w świecie.

Przez fakt, że Duch Święty w nas mieszka, „nosimy” Go w świecie i w ten sposób świat uświęcamy. Niesiemy Boga wszędzie tam, gdzie się udajemy, gdzie mieszkamy, pracujemy itp. Jego obecność promieniuje przez nas nawet wtedy, kiedy o tym nie pamiętamy.

Nosząc w sobie Świętego Ducha, uświęcamy ten świat, który bez Boga staje się pustynią. Św. Paweł pyta Koryntian: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? [...] Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście” (1 Kor 3, 16-17).

2. Ewangelizujemy poprzez pracę.

Św. Ignacy Loyola w *Kontemplacji pomocnej do uzyskania miłości* miłość Boga opisał jako pracę i trud: **„Rozważyć, jak Bóg działa i pracuje dla mnie we wszystkich rzeczach stworzonych na obliczu ziemi. Znaczy to, że postępuje tak, jak ktoś pracujący. I tak, w niebiosach, w żywiołach, w roślinach, owocach, trzodach itd., dając [wszystkiemu] istnienie, zachowując, darząc wzrostem i czuciem itd.”** (ĆD 236).

„Dzieci, nie miłujcie słowem i językiem, ale czynem i prawdą” – wzywa św. Jan (1J 3, 18). Prawdziwa miłość działa i jest skuteczna jedynie w czynach. „Nie każdy, który mi mówi «Panie, Panie!» [...], lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca.” (Mt 7, 21)

Każde nasze działanie jest uświęcone – tak w Boskim, jak i w ludzkim znaczeniu – jeżeli dokonuje się ono w Duchu Świętym. Praca zatem winna się dokonywać w miłości, wolności, z ukierunkowaniem na cel, konsekwentnie, cierpliwie oraz z pełnią nadziei. Pracując, kochamy Boga oraz ludzi.

Na temat zjednoczenia z Bogiem na modlitwie napisano tysiące książek, natomiast na temat zjednoczenia z Bogiem poprzez pracę – niewiele. Stąd zjednoczenie z Bogiem przez pracę wymaga aktualnie z naszej strony większego wysiłku, większej troski – nie zaniedbując zjednoczenia przez modlitwę. Zjednoczenie z Bogiem przez pracę może stanowić 95 % – o ile nie więcej – naszego czasu w codziennym życiu.

„Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał.” (Rdz 2, 15) **Pierwszej ludzkiej parze Bóg powierza zadanie czynienia sobie ziemi poddaną i panowania nad wszelkim żywym stworzeniem** (por. Rdz 1, 28).

Panowanie człowieka nad innymi istotami żywymi nie może być jednak panowaniem despotycznym i nierozumnym; przeciwnie, ma on „uprawiać i doglądać” (por. Rdz 2, 15), a więc troszczyć się o dobra stworzone przez Boga: dobra, których człowiek nie stworzył, ale otrzymał jako drogocenny dar powierzony przez Stwórcę jego odpowiedzialności.

Przez pracę człowiek staje się „podobny” do Boga, staje się Jego „obrazem i podobieństwem”. Tym samym człowiek pracy walczy najskuteczniej z biernością świata, z przemijaniem rzeczy, z ich cofaniem się do anonimowości. Praca służy osobie ludzkiej do osiągnięcia czegoś „swojego”, najbardziej „osobistego” i „osobowego”.

Bardzo ważnym dla nas stwierdzeniem jest to, że praca jest zadana człowiekowi jeszcze przed grzechem i należy do pierwotnego powołania człowieka. W raju człowiek pracował! Ale praca ta nie stanowiła dla niego żadnego trudu i nie wiązała się z wysiłkiem. A zatem praca nie jest karą ani przekleństwem, ale wypływa z naturalnej kondycji stworzenia i powierzenia nam zadania, misji czynienia ziemi sobie poddaną.

Pełniąc wolę Bożą przez swoje działania, pracę, wchodzę w komunię z Bogiem i Jego działaniem w sercu człowieka oraz w świecie – włączam się w budowanie Królestwa Bożego.

Aby praca mogła się stać naszym apostołstwem, czyli wyrazem naszej miłości do Boga, i aby mogło się dokonać jej uświęcenie, muszą być spełnione pewne praktyczne wskazania i warunki. **Warunkiem autentyczności apostołstwa są trzy przymioty:**

- **profesjonalizm**, aby każdy projekt i działanie były wykonane zgodnie z najwyższymi standardami i wiedzą w danej dziedzinie;
- **etyczność**, aby każde działanie było dostosowane do wymogów moralnych, ewangelicznych, a w szczególności do etyki zawodowej;
- **zaangażowanie duchowe**, czyli zjednoczenie z Bogiem w działaniu, w pracy.

3. Ewangelizujemy poprzez kształtowanie w duchu Ewangelii relacji międzyludzkich.

Uświęcenie dokonuje się przez dialog z Bogiem i z drugim człowiekiem. W Ewangelii Jezus ukazuje nam, jak mamy rozwijać relacje międzyludzkie, aby świętość bardziej przenikała nasze serca i więzi między nami oraz społecznością, w których żyjemy.

Wszędzie tam, gdzie dzieje się miłość bezinteresowna, nawet tylko częściowo, tam, gdzie dzieje się przebaczenie i wiele innych ewangelicznych postaw w relacjach międzyludzkich – wszędzie tam dokonuje się uświęcenie człowieka, rodziny, wspólnoty, społeczności.

Dużo na ten temat napisano: jak uświęcać relacje międzyludzkie, jak Bóg pragnie pomagać nam budować więzi miłości, wzajemnego zaufania, tworzyć wspólnie dobro dla innych, więc nie będę tego szczegółowo omawiał.

4. Inne formy ewangelizacji

Ewangelizacja dokonuje się również dzięki:

- modlitwie za innych;
- znoszeniu cierpienia, krzyża, trudu w intencji danej społeczności, z nadzieją, że to wyjedna przyspieszenie przebudzenia łaski, jaka w tej społeczności już jest;
- walce o to, aby wartości ludzkie i chrześcijańskie w danej społeczności były realizowane;
- głoszeniu Dobrej Nowiny, aby otworzyć na Boga i Królestwo Boże człowieka i społeczność.

Obszary ewangelizacji i zaangażowań apostołskich członków ruchów w Polsce

Istnieje ogromne bogactwo apostołstwa w życiu każdego z chrześcijan. Każdy jest zaangażowany w tak wiele działań i programów, że trudno to opisać. Jako Ogólnopolska Rada Ruchów Katolickich próbowaliśmy to przedstawić w **Serwisie ORRK nr 108**, ale to jest tylko próba ukazania bogactwa zaangażowań ludzi świeckich. Ja-

ko apostołstwo rozumiemy całe ich życie i zaangażowanie, nie tylko „przy budynku kościelnym”, i szanujemy zaangażowanie w świecie, zaangażowanie świeckie traktujemy na równi z zaangażowaniem duchowym, religijnym – tak jak to rozumie Sobór Watykański II, św. Jan Paweł II w *Christifideles laici* oraz następni papieże, Benedykt XVI i Franciszek.

Przypomnę tylko te ważniejsze obszary apostołstwa członków ruchów: rodzina, ochrona życia, praca, ewangelizacja, apostołstwo poprzez formację, praca na rzecz rozwoju Kościoła lokalnego, apostołstwo modlitewne, zaangażowanie na rzecz ubogich, uchodźcy oraz imigranci, młodzież i dzieci, praca z osobami starszymi, praca na rzecz chorych, ekologia, kultura, środki społecznego przekazu, gospodarka, polityka, ekumenizm, apostołstwo poza granicami Polski, praca na rzecz rozwoju własnego ruchu oraz współpracy pomiędzy ruchami.

5. Metody ewangelizacji

Autoewangelizacja

W *Evangelii nuntiandi* Pawła VI czytamy: „Kościół jako głosiciel Ewangelii, zaczyna swe dzieło od ewangelizowania samego siebie. Jako wspólnota wierzących, jako wspólnota nadziei wyrażanej życiem i dzielonej z innymi oraz wspólnota braterskiej miłości, musi ciągle słuchać tego, w co wierzy, i motywów swej nadziei, i nowego przykazania miłości.” (EN 15)

My również powinniśmy odczytać apel Benedykta XVI do podjęcie nowego wysiłku ewangelizacyjnego „aż po krańce ziemi” (15.10.2011) od samych siebie. Trzeba nam – poprzez spotkanie ze Słowem Bożym zawartym w Biblii, jak i w nauczaniu Kościoła – podjąć wysiłek odkrywania Boga w swoim wnętrzu oraz w świecie, szczególnie w tych obszarach naszego wnętrza, gdzie panuje największa ciemność, chaos, oraz w tych obszarach świata, gdzie najtrudniej nam odkrywać obecność Boga.

Trzeba nam odkrywać nie tylko obecność Boga, ale również drogi wyzwolenia ze zła w naszym sercu, jak i w świecie, które Duch Święty nam ukazuje. Dzięki temu będziemy ludźmi, którzy mają nadzieję w każdej sytuacji, i będziemy mogli tę nadzieję dzielić się z innymi.

Ewangelizacja duchowa na modlitwie

Ewangelizacja rozpoczyna się przede wszystkim w sercu człowieka. To w naszym sercu, w którym spotykamy Chrystusa, spotykamy też każdego człowieka, i każdą społeczność, jaka istnieje. Tam wstawiamy się za tymi ludźmi, którzy potrzebują Chrystusa, a często są na Niego zamknięci. Tam – przez duchowe działania, przez modlitwę – przedstawiamy tych ludzi i te społeczności Chrystusowi, prosimy o łaskę uwolnienia ich od zła i grzechu, o zanurzenie ich w Jego miłosierdziu oraz o napełnienie ich mocą Ducha Świętego.

Może nie każdy ma możliwość ewangelizacji „na zewnątrz”, ale każdy ma możliwość ewangelizacji ludzi w swoim sercu, wewnątrz.

Ta ewangelizacja wewnętrzna jest podstawą, bo zakłada ona miłość, dostrzeganie, że tylko w Jezusie Chrystusie ludzie i społeczności mogą doświadczać zbawiania i wyzwolenia oraz być napełniani i ukierunkowani do współpracy z Duchem Świętym i do czynienia dobra.

Ewangelizacja w życiu codziennym. Ewangelizacja pośród codzienności

Częstą formą nie do końca uświadomionej ewangelizacji są nasze codzienne spotkania z różnymi ludźmi: członkami rodziny, znajomymi, kolegami z pracy. Podczas rozmów z nimi mamy możliwość pomocy w otwieraniu ich konkretnych problemów i spraw na Chrystusa, na działanie Ducha Świętego, ukazując, gdzie w tych problemach i sprawach jest sens, nadzieja, droga wyjścia. Nie zawsze wtedy mówimy wprost o Bogu, ale faktycznie otwieramy na współpracę z Nim, ukazując, gdzie w danej sytuacji leży źródło życia i nadziei. Takich spotkań jest wiele i mogą się one stać bardzo ważną i potrzebną dziś formą ewangelizacji poszczególnych osób, czy też rodzin lub społeczności. Otwieramy wtedy ludzi i społeczności na współpracę z działaniem Ducha Świętego, którego do tej pory nie dostrzegali lub jeszcze Go nie znali.

Ewangelizacja zorganizowana

Kolejnym sposobem ewangelizacji jest ewangelizacja zorganizowana, podczas której wiele osób ma możliwość doświadczenia Boga, otwarcia na Jezusa Chrystusa, na działanie Ducha Świętego dzięki usłyszeniu głoszonego kerygmatu. Temu służą w ruchach różnego rodzaju rekolekcje ewangelizacyjne organizowane w parafii, szkole lub w innych miejscach. W ramach ruchów lub na bazie ich członków powstają również różnorodne szkoły ewangelizacyjne, które wypracowują bardzo systematyczne formy kształcenia przygotowujące przyszłych ewangelizatorów.

Orędzie Dobrej Nowiny głoszone jest w czasie ewangelizacji ulicznych w formie koncertów, happeningów, rozmów indywidualnych. W czasie ewangelizacji wykorzystywane są śpiewy, taniec ewangelizacyjny, pantomima i drama. Z powodzeniem organizowane są również marsze ewangelizacyjne, np. „Marsz dla Jezusa”.

Ważnym narzędziem ewangelizacji są środki społecznego przekazu. Ruchy wykorzystują do ewangelizacji film, internet (m.in. strony internetowe, media społecznościowe, czaty i kartki ewangelizacyjne). Wartą popularyzowania nowością jest ewangelizacja przez telefon, np. sms-y ewangelizacyjne. Nigdy jednak nie traci swej skuteczności ewangelizacja przez książki i czasopisma.

Ewangelizacja poprzez rozwój religijności ludowej

„Wielu chrześcijan wyraża swą wiarę przez pobożność ludową, biskupi nazywają ją również «duchowością ludową» albo «mistyką ludową». Chodzi o prawdziwą «duchowość wcieloną w kulturę ludzi prostych». Nie jest ona pozbawiona treści, lecz je odkrywa i wyraża bardziej za pośrednictwem symboli niż rozumu jako narzędzia, a w akcie wiary podkreśla bardziej *credere in Deum* niż *credere Deum*. Jest «uprawnionym sposobem przeżywania wiary, sposobem czucia się częścią Kościoła i bycia misjonarzami». Niesie ze sobą łaskę misyjności, wyjścia poza siebie i bycia pielgrzymami: «Zmierzenie razem do sanktuariów i uczestnictwo w innych przejawach pobożności ludowej, zabieranie także ze sobą dzieci lub zapraszanie innych osób, jest samo w sobie aktem ewangelizowania». Nie ograniczajmy ani nie zamierzajmy kontrolować tej siły misyjnej!

W pobożności ludowej, ponieważ jest ona owocem kultury głęboko przemienionej przez Ewangelię, zawarta jest czynnie ewangelizująca siła, której nie możemy nie doceniać: byłoby to niedocenianiem dzieła Ducha Świętego. Jesteśmy wezwani, by do niej zachęcać i umacniać ją przez pogłębianie procesu inkulturacji, stanowiącego rzeczywistość nigdy nie ukończoną.” (EG 124 i 126)

Termin „pobożność ludowa” oznacza różne manifestacje kultyczne o charakterze prywatnym lub wspólnotowym, które w ramach wiary chrześcijańskiej są przeważnie wyrażane nie na sposób liturgii, lecz w formach wywodzących się z ducha poszczególnych narodów lub grup społecznych i ich kultury.

Pobożność ludowa, stanowiąca „prawdziwy skarb ludu Bożego” – jak mówił Jan Paweł II, „nosi w sobie jakiś głód Boga, jaki jedynie ludzie prości i ubodzy duchem mogą odczuwać; udziela ludziom mocy do poświęcania się i ofiarności aż do heroizmu, gdy chodzi o wyznawanie wiary. Daje wyostrzony zmysł pojmowania niewymownych przymiotów Boga: ojcostwa, opatrności, obecności stałej i dobroczynnej miłości. Rodzi w wewnętrznym człowieku takie sprawności, jakie gdzie indziej rzadko w takim stopniu można spotkać: cierpliwość, świadomość niesienia krzyża w codziennym życiu, wyrzeczenie się, życzliwość dla innych, szacunek.” (EN 48)

Treścią „religijności ludowej” jest rzeczywistość uniwersalna. W sercu każdej osoby, jak również w kulturze każdego narodu i poszczególnych wspólnot, zawsze jest obecny wymiar religijny. Każdy bowiem naród dąży do wyrażania całościowej i jednoczącej transcendencji oraz pojęcia natury, społeczności i historii przez środki kultyczne, w syntezie charakterystycznej dla głębokiego odczucia ludzkiego i duchowego.

Religijność ludowa niekoniecznie ma związek z objawieniem chrześcijańskim. W wielu regionach, wyrażana w społecznościach przenikniętych w różny sposób elementami chrześcijańskimi, stwarza fundament pod „katolicyzm ludowy”, w którym w sposób mniej lub bardziej harmonijny współistnieją elementy pochodzące z religijnego sensu życia, z własnej kultury danego narodu oraz z objawienia chrześcijańskiego.

Do tej pory wielu przeciwstawiało religijność ludową, katolicyzm ludowy, religijności „prawdziwej”, jaką można uzyskać dzięki udziałowi w formacji ruchów – dotyczy to szczególnie niektórych ruchów powstałych po Soborze Watykańskim II.

Nauczenie Jana Pawła II, doświadczenie religijne naszego kraju, podpowiada nam, że religijność ludowa to „prawdziwy skarb Ludu Bożego”. Winna ona być nieustannie pogłębiana poprzez ewangelizację i formację, ale nie chodzi oto, aby ją wyeliminować – jak mi to kiedyś tłumaczył jeden z liderów ruchu odnowy. Większość ruchów, stowarzyszeń i bractw bazuje na tej religijności, wzbogacając ją pogłębianą formacją. Dlatego nie należy lekceważyć religijności ludowej i płynącej z niej pobożności, ale trzeba ją zrozumieć, pokochać, a potem wzbogacać pogłębianą ewangelizacją i formacją, i przez to pomagać jej się rozwijać we właściwym duchu eklesjalnym.

Ewangelizacja przez drogę oczyszczającą – negatywną

Ewangelizacja drogą pozytywną oraz drogą oczyszczającą (negatywną)

Ewangelizacja drogą pozytywną to ewangelizacja, podczas której głosimy Słowo Boże, przedstawiamy kerygmat, wyjaśniamy trudności.

Ewangelizacja drogą oczyszczającą, negatywną, to przyjęcie założeń teologii apofatycznej (drogi negatywnej) w ewangelizacji. Teologia apofatyczna twierdzi, że do Boga najpewniej prowadzi droga negacji, w mówieniu o Bogu polegająca na uwalnianiu od wszelkich pozytywnych definicji, ponieważ Bóg tak bardzo przekracza możliwości ludzkiego rozumu: naszych myśli, wyobrażeń i języka, że w najlepszym razie możemy powiedzieć o Nim, kim nie jest. Ta droga może być bardzo pomocna w wychodzeniu ku doświadczeniu niewiary i ateizmu, tak aby nie zatrzymywać się na niewierze, nieobecności Boga, braku Jego działania, ale pójść dalej.

„Noc duchowa jest wiarą pozbawioną wszelkiego światła. Jest ona przedziwnym środkiem dojścia do celu, którym jest Bóg. Dla osiągnięcia w tym życiu doskonałego zjednoczenia z Nim przez łaskę i miłość, trzeba iść do Niego w ciemnościach i w odcinaniu od wszystkiego, co można objąć wzrokiem, słuchem, wyobraźnią i sercem.” (Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, II, 1-4)

„Wiara i ateizm to dwa punkty widzenia na tę samą rzeczywistość, na Boże ukrycie, transcendencję, na nieprzenikalność Jego tajemnicy, są to dwie możliwe interpretacje tej samej rzeczywistości, widziane jedynie z odwrotnej strony.” (Tomáš Halík, *Cierpliwość wobec Boga*)

Głosząc Jezusa, musimy uszanować i to, że jest On Tajemnicą. Choć tak bardzo daje się poznać na kartach Ewangelii, to pozostaje zawsze dla nas tajemnicą, którą trudno przeniknąć inaczej, jak wiarą i miłością, kroczącą często pośród ciemności i pustki.

Umiejętność zawierzania Bogu w doświadczeniu ciemności – nocy duchowej

Wiara, jeśli ma w nas dojrzewać, będzie na jakimś etapie lub co jakiś czas przechodzić przez doświadczenia duchowej ciemności i pustki. Nie ma innej drogi jej dojrzwania, niż ta, że Bóg będzie nam zabierał wszelkie pocieszenia duchowe – i nie tylko duchowe – po to, aby nas wyprowadzić na pustynię życia duchowego, tak by to On sam mógł w nas i przez nas bardziej owocnie działać.

Wyprowadzenie człowieka na pustynię i wprowadzenie w doświadczenie ciemności i nocy wynika z tego, że Bóg sam chce jeszcze bardziej przybliżyć się do niego. Jednak niektórzy ludzie odbierają to jako utratę wiary, jako odejście Boga od nich, jako zapomnienie o nich.

Dziś potrzeba mistrzów życia duchowego, którzy umieją przeprowadzić przez ciemną dolinę oczyszczenia i uzdrowienia naszej wiary oraz miłości, którzy nie boją się ciemności i pustki, a jedynie tego, że mogą w niej utracić prawdziwą wiarę.

Kiedy Bóg oczyszcza naszą miłość i wiarę, to mamy do zrobienia tylko jedno: zgodzić się na takie Jego prowadzenie, na to oczyszczenie, i stale podążać drogą pośród ciemności, zawierzając, że On jest i poprowadzi, chociaż nie wiemy, jak i dokąd. Myślę, że pięknym przykładem tego jest św. Matka Teresa z Kalkuty, która z jednej strony przez kilkadziesiąt lat doświadczała ciemności i pustki, czyli pozornej nieobecności Boga, a z drugiej strony tyle dobra przez nią stało się dla ludzi. Jest w tym coś z tego doświadczenia św. Pawła, o którym mówił: „ja noszę w sobie konanie Jezusa, aby w was rodziło się życie” (por. 2 Kor 4, 10. 12).

I dziś potrzeba kierowników duchowych, którzy umieją poprowadzić pośród ciemności. Sama teoria na temat nocy duchowej i czasu oczyszczenia jednak nie wystarczy, trzeba – przynajmniej po części – samemu tego doświadczyć.

Ewangelizacja kultury i życia społecznego

Obecnie, jeśli ktoś pragnie szerzyć wiarę bez połączenia jej z ewangelizacją doświadczenia kultury i otaczającego nas życia społecznego, staje na dłuższą metę na przegranej pozycji. Wiara bowiem będzie systematycznie niszczona przez różne ideologie tego świata, jak sekularyzm, liberalizm, przez poprawność polityczną i kulturową, przez naciski mediów i świata reklamy. Potrzeba nawrócenia zarówno serca, jak i doświadczenia świata – obu tych wymiarów jednocześnie – bo tylko wtedy jest szansa, że wyda to dobre owoce.

Kiedy przyglądamy się postudze ewangelizacyjnej Jezusa Chrystusa, to widzimy wyraźnie, że obejmowała ona oba wymiary życia człowieka: zarówno serce, jak i doświadczenie świata. Otwierała na Boga w sercu i na Boga działającego w świecie. Obejmowała zarówno wymiar duchowy, jak i moralny oraz intelektualny – bo wiązała się z określonym sposobem myślenia o człowieku, o stylu jego życia, o doświadczeniu świata itd.

Drugi wymiar ewangelizacji to przenikanie Ewangelią kryteriów oceny intelektualnej i moralnej działania człowieka oraz procesów zachodzących w świecie,

odkrywanie właściwej hierarchii dóbr, nawyków myślowych i postaw, inspirowanie do działania zgodnie z Ewangelią. Jak mówił Paweł VI w *Evangelii nuntiandi*: „Kościół nie tylko ma głosić Ewangelię w coraz odleglejszych zakątkach ziemi i coraz większym rzeszom ludzi, ale także mocą Ewangelii ma osiągnąć i jakby przewracać kryteria oceny, hierarchię dóbr, postawy i nawyki myślowe, bodźce postępowania i modele życiowe rodzaju ludzkiego, które stoją w sprzeczności ze słowem Bożym i planem zbawczym” (EN 19).

Jak uczy dotychczasowe doświadczenie, większość chrześcijan w Polsce, nawet tych przebudzonych duchowo i po ewangelizacji, ma duże trudności w dostrzeganiu Boga działającego w świecie i rozwoju Jego Królestwa pośród nas. Nie wie, jak się jednoczyć i współpracować z Bogiem w świecie i pośród spraw tego świata (a to jest specyfiką powołania człowieka świeckiego).

Otwarcie się na doświadczenie Boga i Jego działanie w świecie

W naszym doświadczeniu Boga za bardzo skupiliśmy się na odkrywaniu i pogłębianiu doświadczenia Boga w naszych sercach, i dobrze, bo to jest podstawa, ale to nie wystarczy, jeśli pragniemy przemieniać świat zgodnie z wolą Ojca.

Dziś wielu chrześcijan przestało wierzyć w to, że Bóg jest obecny i działa w świecie, i to takim, jaki on dzisiaj jest. Nasz świat stał się jakby ziemią niczyją, a niektórzy uważają nawet, że został oddany politykom, ludziom biznesu, twórcom kultury, diabłu, itd.

Autonomia rzeczywistości doczesnych, o której mówił Sobór Watykański II, nie oznacza autonomii od obecności i działania Boga w świecie, który jest jego Stwórcą i Zbawicielem. Ale wielu chrześcijan źle pojęło tę autonomię, rozumiejąc ją jako całkowitą nieobecność Boga w świecie i rzeczywistościach doczesnych. W Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* czytamy: **„Jeśli przez autonomię w sprawach ziemskich rozumiemy to, że rzeczy stworzone i społeczności ludzkie cieszą się własnymi prawami i wartościami, które człowiek ma stopniowo poznawać, przyjmować i porządkować, to tak rozumianej autonomii należy się domagać; nie tylko bowiem domagają się jej ludzie naszych czasów, ale odpowiada ona także woli Stwórcy [podkr. A.S.]. Wszystkie rzeczy bowiem z samego faktu, że są stworzone, mają własną trwałość, prawdziwość, dobroć i równocześnie własne prawa i porządek, które człowiek winien uszanować, uznawszy właściwe metody poszczególnych nauk czy sztuk [...]. Lecz jeśli słowom «autonomia rzeczy doczesnych» nadaje się takie znaczenie, że rzeczy stworzone nie zależą od Boga, a człowiek może ich używać bez odnoszenia ich do Boga, to każdy uznający Boga wyczuwa, jak fałszywymi są tego rodzaju zapatrywania. Stworzenie bowiem bez Stworzyciela zanika [podkr. A.S.]. Zresztą wszyscy wierzący, jakkolwiek wyznawaliby religię, zawsze w momencie stworzeń słyszeli głos i objawienie Stwórcy. Co więcej, samo stworzenie zapada w mroki przez zapomnienie o Bogu” (GS 36).**

Kiedy patrzymy na chrześcijan zaangażowanych w życie publiczne w naszej Ojczyźnie, to wyraźnie widzimy, że mają spore problemy z właściwym zrozumieniem autonomii i tego, że również w życiu społecznym nie ma autonomii od Boga i Jego Ewangelii.

Wiara w działanie Boga w świecie nie jest wiarą łatwą, bo ciągle podlega konfrontacji z doświadczeniem świata i jego kultury, przez które szybko jest weryfikowana. Rozpoznawanie obecności i działania Boga w świecie jest też trudne, ponieważ ogrom zła, niesprawiedliwości, głupoty, pustki, jest tak duży, że wielu uważa, iż Boga w tym świecie już nie ma, że pozostało zło i złe ludzkie działania, siejące głównie zniszczenie.

Spotkanie z Bogiem w świecie jest trudne, bo nie pozostawia tak dużo miejsca na iluzję zjednoczenia z Nim, jak np. na modlitwie, ale nieustannie prowadzi ku autentycznej jedności człowieka z Bogiem. Spotkanie z Bogiem w życiu codziennym to prawdziwa szkoła mądroj i odważnej wiary oraz miłości; to szkoła uczenia się życia Ewangelią i postawami, jakie są w niej wskazane. Bóg nieustannie uwalnia nas od schematów dotyczących tego, jak On działa w świecie i w jaki sposób go przemienia. To wielka szkoła nawracania się ku Chrystusowemu spojrzeniu na świat i człowieka.

Ewangelizacja życia społecznego oznacza znajomość nauki społecznej Kościoła oraz faktyczne wprowadzanie jej w życie, realizację jej w każdej społeczności, w której my działamy i jesteśmy obecni, a zarazem wysiłek kształtowania szerszych wymiarów życia społecznego, a nawet więcej – całej Polski oraz Europy i świata.

Nauka społeczna Kościoła to Ewangelia i nauczanie Kościoła zastosowane do spraw życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego czy politycznego. To nie jest dodatek do życia chrześcijańskiego czy duchowego, ale ich zastosowanie w wymiarze społecznym.

W praktyce oznacza to częste i poważne studiowanie nauki społecznej Kościoła i refleksję nad nią. Trzeba sięgnąć po *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, które jest katechizmem społecznej aktywności chrześcijan, a także po dokument Konferencji Episkopatu Polski na tematy społeczne, zatytułowany *W trosce o człowieka i dobro wspólne* i opublikowany 13 marca 2012 roku. Jest on dostępny na stronie KEP pod linkiem: [Dokument Konferencji Episkopatu Polski przygotowany przez Radę Ds....](#)

Tak, jak ewangelizacja w wymiarze osobistym pomaga nam otwierać się na Jezusa Chrystusa oraz Królestwo Boże w naszym sercu, w naszym wnętrzu, tak realizacja nauki społecznej kościoła jest otwieraniem świata na rozwój Królestwa Bożego – przy czym musimy pamiętać o tym, że jego pełnia objawi się dopiero w niebie.

Spis treści

Ewangelizacja drogą odkrywania godności człowieka	3
Ewangelizacja to ujawnianie dobra w człowieku i w społecznościach	5
Główne kierunki ewangelizacji	7
Ewangelizacja to głoszenie kerygmatów	7
1. Kerygmat o stworzeniu – Dobra Nowina o stworzeniu	7
Dobra Nowina o stworzeniu	7
Jak Bóg stwarza?	7
Drogi zjednoczenia ze Stwórcą	10
2. Kerygmat Apostołów – głosić Jezusa Chrystusa	11
3. Kerygmat Jezusa	12
Jak ewangelizować?	14
Najpełniej przekazują Dobrą Nowinę świadkowie	14
Szacunek do wcześniejszych doświadczeń Boga, nawet nieuświadomianych ..	14
Ewangelizacja wprowadza na nowo do wspólnoty Kościoła	15
Ewangelizacja poprzez uświęcanie świata	16
Świeccy ewangelizują poprzez uświęcanie świata	16
Jak możemy ewangelizować, uświęcać świat?	16
1. Ewangelizujemy poprzez samą obecność w świecie	16
2. Ewangelizujemy poprzez pracę	17
3. Ewangelizujemy poprzez kształtowanie w duchu Ewangelii	
relacji międzyludzkich	18
4. Inne formy ewangelizacji	18
5. Metody ewangelizacji	19
Autoewangelizacja	19
Ewangelizacja duchowa na modlitwie	19
Ewangelizacja w życiu codziennym.	
Ewangelizacja pośród codzienności	20
Ewangelizacja zorganizowana	20
Ewangelizacja poprzez rozwój religijności ludowej	21
Ewangelizacja przez drogę oczyszczającą – negatywną	22
Ewangelizacja kultury i życia społecznego	23